

## **Jak najwięcej wolności i prawdy**

Życzenia świąteczne, życzenia noworoczne, moc życzeń od wszystkich dla wszystkich, a wśród nich życzenia mało zauważone, życzenia byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego dla dziennikarzy, a więc także dla mnie, za które bardzo dziękuję. Równocześnie w formie felietonu mam okazję przedstawić kilka refleksji na temat tych przemilczanych przez media życzeń. Życzenia byłego premiera dla dziennikarzy brzmiały: „Chciałbym im życzyć wszystkiego najlepszego, powodzenia w pracy w życiu osobistym, a przede wszystkim tego, czym powinni oddychać i jestem przekonany, że oddychają - czyli wolności, jak najwięcej wolności w 2008 roku. To służy wypełnianiu misji bardzo ważnej, ogromnie wpływowej”. Życząc dziennikarzom jak najwięcej wolności, Jarosław Kaczyński dotknął zasadniczej kwestii związanej z uprawianiem tego zawodu. Nie sędzę jednak, że mógł tym samym włożyć kij w dziennikarskie mrowisko, wywołując jakąś dyskusję czy chociaż głębszą refleksję. Nie stałoby się tak nawet wtedy, gdyby tym samym kijem paru dziennikarzy nieźle otrzepał. Jarosław Kaczyński nie jest z „dziennikarskiej bajki”.

Środowisko dziennikarskie w swojej większości jest typową grupą korporacyjną, przesiąkniętą cynicznym pragmatyzmem, postkomunistycznym ahistorycznym dogmatyzmem. Koniunkturalizm i oportunizm minionych lat, obudowany współczesnym terrorem poprawności politycznej, wywierają na tej grupie zawodowej tak silne piętno, że nawet znani ze swojej niezależności poglądów

niektórzy czołowi dziennikarze prawicowi i konserwatywni zachowują się czasami stadnie, tak jakby musieli płacić haracz czy jakąś daninę, by móc swobodnie głosić własne poglądy bez narażania się na wykluczenie z listy zapraszanych na redakcyjne dyskusje czy radiowo-telewizyjne fora. Z jednej strony od lat odważni, konsekwentni i godni podziwu, z drugiej strony jakby w czymś ograniczeni, skrępowani. Np. ceniony przeze mnie Rafał Ziemkiewicz za bycie w dziennikarskim kursie, mam takie wrażenie, od lat płaci taki haracz wyrażający się zawsze pozytywnym nastawieniem do wszystkiego, co robił przez lata, także jako członek PZPR-u, najwyższy ekonomiczny autorytet III RP, prof. Leszek Balcerowicz. Bilet wstępu do pierwszej klasy w zawodzie publicysty daje także ostrą i pryncypialną krytykę Radia Maryja, a szczególnie ojca dyrektora Tadeusza Rydzyka. Najlepiej jest przyłączyć się do fali oskarżeń o antysemityzm i od czasu do czasu napisać coś takiego, co znalazłem ostatnio w grudniowym tekście tego samego Rafała Ziemkiewicza dla "Rzeczpospolitej": „Większości Polaków toruński redemptorysta kojarzy się jak najgorzej, z obskurantyzmem i obsesyjną żydofobią; zresztą zasłużenie”. Skąd Ziemkiewicz wynalazł tę „większość Polaków”? Zrobił jakieś badania, wyliczył? A może należało napisać, że „większości Polaków toruński redemptorysta jest przedstawiany jako...” Tak oto, ponad podziałami, precyzyjnie zwalczana przez Ziemkiewicza „michnikowszczyzna” zabrzmiała głosem jego krytyka, głosem tak typowym dla środowiska znanego od lat z

„wiarygodności i obiektywizmu”, no i tego szczególnego uczulenia na wszelkie przejawy polskiego antysemityzmu. W czym Ziemkiewicz ujrzał tę „żydofobię”? Dobrze by było, gdyby o tym napisał, prosimy o przykłady, ale nie z „Gazety Wyborczej” tylko z anteny radiowej, jeżeli je usłyszy. Zaskoczyło mnie też u Ziemkiewicza oskarżenie o obskurantyzm. Wszak obskurant to człowiek zacofany, przeciwnik postępu, szczególnie oświaty i kultury. W przypadku Ziemkiewicza walczącego od lat z tzw. „postępem” jest to zarzut szczególnie nietrafiony, a nawet śmieszny.

Jakże tu dywagować dziś o dziennikarskiej wolności, skoro powszechnie uważa się, że każdy jednak z niej korzysta.

A jednak nie ma wolnej prasy, wolnych mediów bez wewnętrznego, osobistego poczucia wolności samych dziennikarzy. Dziennikarze nie tyle, że nie chcą korzystać z wolności, ale nie potrafią pojąć, na czym ta wolność miałaby polegać. Zrozumienie tego jest chyba jednym z głównych problemów demokracji. Nie da się mówić o wolności dziennikarskiej bez odniesienia jej do prawdy, bez prawdy nie ma wolności.

Jan Paweł II powiedział wprost: „Oderwanie wolności od obiektywnej prawdy uniemożliwia oparcie praw człowieka na solidnej bazie racjonalnej i stwarza sytuację, w której w społeczeństwie może zapanować anarchiczna samowola jednostek albo zabójczy totalitaryzm władzy”. W czasie wizyty w siedzibie ONZ w 1995 roku Ojciec Święty nie pozostawił żadnej wątpliwości, co będzie się działo, gdy wolność nie zostanie

podporządkowana prawdzie: „Oderwana od prawdy o człowieku wolność wyradza się w życiu indywidualnym w samowolę, a w życiu politycznym w przemoc silniejszego i w arogancję władzy”. Ścisły związek wolności z prawdą zakłada, że media muszą być wolne od nacisków władzy państwowej czy od nacisków ich właścicieli. Co jednak zrobić z naciskami najbardziej ukrytymi, siedzącymi w nas samych? Co zrobić z tym wewnętrznym, nieładnym głosem podszeptującym nam tylko tę prawdę, która jest dla nas wygodna, by i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek?

Wszyscy życzymy sobie jak najwięcej wolności i jak najwięcej prawdy w Nowym 2008 Roku.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 09.01.08